

Maria Jolanta Olszewska  
Uniwersytet Warszawski

## **Duch służby Bogu, Kościołowi i bliźnim w przekazie św. Urszuli Ledóchowskiej (*Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886-1924*)**

*Święta Urszulo, która uczyłaś się miłości w Szkole Serca Jezusa konającego...<sup>1</sup>*

Przedmiotem mojego zainteresowania są zapiski św. Urszuli Ledóchowskiej z lat 1886-1924, opatrzone znaczącym tytułem - *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dające dobrą okazję do rozważań na temat kościoła i szkoły jako miejsca dialogu ze sobą, z drugim człowiekiem i Bogiem<sup>2</sup>. Zapiski te, charakteryzujące się prostotą wypowiedzi, powściągliwością słowa, brakiem dygresji i rozbudowanych wyznań są przede wszystkim rodzajem kroniki przybliżającej historię powstania Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych powszechnie Urszulankami szarymi. Ich lektura wykracza jednak poza klucz biograficzno – historyczny. Nie ma tu bowiem świadomie dokonanego rozdziału faktów od ich teologicznej interpretacji, dzięki czemu w ostatecznym odczytaniu otrzymujemy utrwalone na piśmie szczególne świadectwo komunikacji człowieka z Bogiem, a same zapiski nabierają charakteru biograficzno-historyczno-zbawczego. Na ich podstawie zrekonstruowana biografia św. Urszuli Ledóchowskiej jest potwierdzeniem tego, że człowiek musi budować swój niełatwy dialog ze Stwórcą przez żywe uczestnictwo w wierze, opartej na całkowitym zawierzeniu Mu, co w przypadku Świętej nie odbywało się w izolacji, tylko przez aktywne, twórcze włączenie się w trudy życia codziennego.

Św. Urszuli Ledóchowskiej (1865-1939) przyszło żyć i działać w trudnych czasach<sup>3</sup>. Urodziła się w roku 1865 w Loosdorf w Austrii, a zmarła w roku 1939 w Rzymie. Dojrzała w wieku XIX, zwanym powszechnie „pięknym wiekiem XIX”, w czasach liberalizmu i afirmacji wartości humanistycznych. Ale jednocześnie były to czasy narastającego konfliktu

<sup>1</sup> Litanie do św. Urszuli Ledóchowskiej, [www.sanktuarium-plewy.pl](http://www.sanktuarium-plewy.pl) (15.05.12)

<sup>2</sup> Święta Urszula Ledóchowska pozostawiła jeszcze pracę *Historia Kongregacji Sióstr urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego*, Pallotinum 1987.

<sup>3</sup> Biografię św. Urszuli Ledóchowskiej omawia kilka opracowań m. in. S. M. Kujawska, *Matka Urszula Ledóchowska. Założycielka Kongregacji SS. Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego 1865-1939, Szkic życia i działalności*, Kielce 1947, S. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, wstęp ks. kardynał S. Wyszyński, Warszawa 1998, Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, M. Krupecka, *Polka i Europejka*, Ząbki 2003. Wiele ciekawych materiałów na temat życia i działalności św. Urszuli Ledóchowskiej można znaleźć na stronie internetowej [WWW.urszula.ovn.org](http://WWW.urszula.ovn.org). Org Warto wspomnieć o popularnej, zbeletryzowanej opowieści o s. Urszuli Ledóchowskiej, *W imię trzech krzyży, Opowieść o Julii Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzeniu*, Warszawa 1981.

wiary i nauki, z którego narodził się coraz bardziej pogłębiający się kryzys kultury niosący pustkę duchową. Człowiek, odrzucając istnienie rzeczywistości nadprzyrodzonej, skazywał siebie na istnienie wyłącznie w wymiarze materialnym, co rodziło niepokój ontologiczny prowadzący aż do poczucia braku sensu. Odpowiedzią św. Urszuli Ledóchowskiej na walkę współczesnej Europy z chrześcijaństwem, a zwłaszcza z kościołem katolickim, stała się wciąż pogłębiana, żywa, budowana na silnych fundamentach światopoglądowych, niczym nie zachwiana wiara w Boga, będąca darem łaski danej przez Ducha św. Z tej mocnej wiary zrodziła się chęć pracy apostołskiej, głównie wśród młodzieży, ludzi ubogich i pokrzywdzonych przez los. Św. Urszula Ledóchowska w swym pracowitym życiu odbyła wiele podróży, przemierzając wzdłuż i wszerz Europę. W ten sposób jej dzieło misyjne zyskało „wymiar szeroki, europejski, wychodzący poza geograficzne i mentalne granice Ojczyzny”<sup>4</sup>, a o samej Świętej mówi się jako o Polce i Europejce. Źródeł tej postawy należy szukać w jej dzieciństwie. To klimat domu rodzinnego, wpływ rodziców różnej narodowości - ojca Polaka, gorącego patrioty i matki Austriaczki, ukształtowały w duchu tolerancji jej styl myślenia o świecie, uwrażliwiły ją i uczyniły otwartą na wiele spraw.

Św. Urszula Ledóchowska była mistrzynią życia duchownego, mającego swe źródła w jej żywej, wciąż pogłębianej wierze w Boga, organizującej całość ludzkiej egzystencji i nadającej jej sens. W każdym dobrym czynie widziała okazję do dawania świadectwa Ewangelii, do realizacji praw Boskich i budowania świata z Chrystusem, w którym mieszka pełnia Boga. A to oznacza życie zgodne ze słowami Ewangelii, gdzie Jezus powiedział, że: „Kto chce Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” (J 12, 26), czyli nieustające nawracanie się, dążenie do nieustannego poznawania Jego i Jego zmartwychwstania. Oznacza to egzystowanie w świetle Bożej Prawdy i Miłości dzięki łasce Ducha św., uznanie wartości życia w Chrystusowej łagodności i radości, w Jego ubóstwie i pokorze, z Jego przebaczeniem i miłością do Ojca niebieskiego, z Jego umiłowaniem ludzi, z Jego bezinteresownością, chęcią pokoju, cichością serca, z Jego walką przeciw złu.

W swej postawie wobec świata i ludzi św. Urszula Ledóchowska doskonale potrafiła połączyć kontemplację i aktywność. Zawsze przyświecał jej jeden cel – dążenie do Prawdy przez doskonałe złączenie własnej woli z wolą Bożą. Drogę do osiągnięcia pełni doskonałości duchowej widziała w naśladowaniu Jezusa w Jego niezmiernej pokorze i posłuszeństwie wobec przenajświętszej woli Ojca w niebie i miłości do Niego i ludzi aż do samego końca – aż do śmierci męczeńskiej na krzyżu. Dlatego całe życie św. Urszuli Ledóchowskiej to pełna

---

<sup>4</sup> S. K. Schmidt USJK, *Św. Urszula Ledóchowska. Polka i Europejka. Językowy wymiar osobowości*, Warszawa 2011, s. 7.

pokory, uwielbienia i wdzięczności nieustannie kultywowana pamięć o Umiłowanym Panu - Jezusie-Hostii, która stanowiła dla niej jedyną i wyłączną rzeczywistość.

Dla św. Urszuli pokora to z jednej strony – uznanie swej zależności od Boga, radosna zgoda na to, że wszystkie moje źródła są w Tobie, a zarazem wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. Pokora pozwala więc widzieć świat i siebie we właściwych proporcjach w stosunku do Boga. Pokora to rozum oświecony światłem Bożym. A z drugiej strony – to świadomie przyjęta postawa swego rodzaju bezbronności, decyzja niestosowania przemocy. Człowiek pokorny nie jest obwarowany murem obronnym agresji<sup>5</sup>.

W centrum swej duchowości św. Urszula Ledóchowska umieściła Tajemnicę Jezusa Ukrzyżowanego – Jego Konającego Serca. Wzorcem pokory była dla niej Matka Boża – wierna Służebnica Pana i Oblubienica Ducha św. Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo, pokora – według niej - mają prowadzić do bezgranicznego oddania się Bogu i pozwalają całkowicie otworzyć się na Jego łaskę. S. Urszula pragnęła, jak sama o tym mówiła, żyć „życiem duszy”, i aby tak się stało, celem ludzkiego działania powinno stać się „nie upiększanie sobie tego krótkiego pobytu tu, na ziemi”, tylko „wnoszenie na szczyty”, gdyż „moc bowiem doskonali się w słabości (2 Kor. 12, 9b)”<sup>6</sup>.

W tym duchowym wysiłku ważną rolę odgrywa nieustanna lektura Ewangelii, w której – według św. Urszuli Ledóchowskiej – można znaleźć wskazówki, jak należy postępować w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji. Częste, wnikliwe, bliskie medytacjom czytanie Nowego Testamentu pozwala – jej zdaniem - wyrobić w sobie obraz Chrystusa, ujrzeć go wyraźnie w każdej okoliczności opisanej w Ewangeliach. Taka postawa staje się źródłem miłości do Boga i świata, i to ona daje człowiekowi poczucie więzi ze Stwórcą, poza którym nie ma żadnego innego źródła Dobra, Prawdy i Miłości. Dlatego człowiek - tego była pewna – zawsze musi obracać się w atmosferze wiary w Boga i ta właśnie żywa, pogłębiona wiara powinna ożywiać wszelki ludzki uczynek<sup>7</sup>. Każdy człowiek na miarę swych możliwości ma obowiązek ewangelizować świat, począwszy od swego najbliższego otoczenia. Ale do tego musi zostać przygotowany. Miejscem przekazywania wiedzy o Bogu musi być nie tylko kościół, ale także rodzina i szkoła, pełniące funkcję „małych wspólnot” i jako pierwsze uczące człowieka patrzeć na wszystko „okiem wiary”, „okiem duszy” a nie „okiem ciała”<sup>8</sup>. Wtedy widzi się Boga. „jego rękę, działanie i wolę”<sup>9</sup>.

Całkowite nakierowanie myśli i czynów ludzkich na Boga oparte na posłuszeństwie w wierze prowadzi człowieka ku życiu w „zgodności z Chrystusem” i to ono powinno stać się celem wszelkich, ludzkich działań. Dlatego tak ważna w każdych okolicznościach życiowych

<sup>5</sup>Święta Urszula Ledóchowska, *Medytacje biblijne*, wybór s. M. Krupecka, Warszawa 2009, s. 9.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>9</sup> Ibidem.

była dla siostry Urszuli modlitwa i to modlitwa nieustanna. Tak pisała, doceniając jej zbawczą moc: „Modlić się, gdy nieraz na mnie spadają krzyżyki, nieprzewidziane trudności, niechęć ludzka, niesłuszne podejrzenia, troski – modlić się, modlić się zawsze i oddawać się w zupełności w ręce Pana”<sup>10</sup>. Należy zawsze, nawet wbrew logice najgorszych faktów całkowicie zaufać Chrystusowi, a wtedy On poprowadzi przez trudy życia. Św. Urszula Ledóchowska pisała, że:

Człowiek światowy mówi o losie, człowiek uduchowiony o zrządzeniu Bożym. Dlatego pierwszy trapi się, niepokoi, gniewa, narzeka na to, co mu się w życiu nie podoba, co krzyżuje jego plany, co mu sprawia przykrość, niewygodę, a drugi, we wszystkim widząc działanie Boże, za wszystko dziękuje, z wszystkiego jest zadowolony, na wszystko mówi: Bądź wola Twoja, Panie... Taki człowiek obraca się w atmosferze wiary, w atmosferze Bożej, a przez to życie jego nabiera wartości, siły, ciepła i piękna<sup>11</sup>.

Święta Urszula Ledóchowska we wszystkich zdarzeniach, bez względu na okoliczności losu, dostrzegała zrządzenie Boże. Głęboko wierzyła w to, że to Bóg, który z miłością przenika do głębi ludzkie serca, kieruje wszelkimi, ludzkimi poczynaniami. Dlatego uważała, że we wszystkim, co się jej w życiu przydarzyło, była „tylko pionkiem na szachownicy, którym wyższa ręka kierowała, rządziła, przerzucała z miejsca na miejsce, z kraju do kraju, aż do spełnienia [...] zamiarów Bożych”<sup>12</sup>. Przy każdej, możliwej okazji powtarzała, że jest narzędziem w rękach Opatrzności, a „spełnianie woli Bożej zawsze i wszędzie – to jest mój pokarm co chwilowy. To moja chwała, moja wielkość, moje szczęście, mój spokój [...]”<sup>13</sup>.

Słowa Chrystusa: „Pójdź za mną” (J. 1, 43) traktowała bardzo osobiście. Wiedziała, że nie wystarczy odwrócić się od tego, co ziemskie, opuścić dom, rodzinę, zrezygnować z dóbr materialnych, ale zawsze, całym sercem, nawet wbrew sobie iść za Mistrzem wszędzie tam, dokąd on zaprowadzi, chociaż jest to droga krzyżowa, ale tylko ona prowadzi ku zbawieniu. W modlitewnym wezwaniu tak prosiła Boga, aby Ten zawsze był przy niej i prowadził ją przez trudy życia:

Jezu, i ja Tobie powiem: raczej wszystko chcę wycierpieć, raczej śmierć ponieść, ale nigdy Ciebie nie opuścić! Pójdę za Tobą, dokąd zechcesz mnie zaprowadzić, zamykam oczy, a Ty prowadź, czy po ścieżce stromej i skalistej, czy w jasności wiosennego poranku, czy w ciemności nocy –zawsze pójdę za Tobą i bać się nie będę, bylebyś Ty, Panie, był przy mnie!<sup>14</sup>

Z tej postawy całkowitego zawierzenia Bogu czerpała siły i chęć do działania, stąd też brała się w niej wola walki ze wszelkimi przeciwnościami losu. „Jeżeli we wszystkim widzimy Boga – pisała - to wszystko też będzie dla nas dobre, słodkie, miłe, godne

<sup>10</sup> Ibidem, s. 143.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>12</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886-1924*, Częstochowa 2007, s. 15. Postawę zawierzenia Bogu charakteryzującą światopogląd św. Urszuli Ledóchowskiej dokładnie omawia s. M. Krupiecka w partiach wstępnych do wydania zapisków.

<sup>13</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Medytacje biblijne*, s. 193.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 131.

uwielbienia. Ale by tak się stało, muszę w mej duszy wzmocnić żywą wiarę”<sup>15</sup>. Ta modlitewna wytrwałość w relacjach z Bogiem jest szczególnie ważna w sytuacjach trudnych, w czasie wszelkich niepowodzeń, załamania, chorób, cierpienia, oschłości serca. Sens ma tylko życie ożywione Bożą mocą. Wzorem postępowania dla św. Urszuli Ledóchowskiej była postawa Maryi wyrażona słowami: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk, 1, 38). I dlatego z oddaniem, pokornie powtarzała:

Jezu mój, oto mnie masz przed sobą. Wołaj, rozkaż, jak chcesz, a ja zawsze Ci powiem: Idę tam, gdzie mnie chcesz mieć, by czynić to, czego ode mnie chcesz. Jezu, jam biedna, mała, ale oddana Tobie zupełnie, bez zastrzeżenia.

Jezu dobry, chcę pracować nie dla nagrody, ale z pragnienia okazywania Tobie mej miłości. Im więcej pracy, im więcej potu i zmęczenia, im więcej ofiar, tym miłości więcej, a o miłość tylko mi chodzi<sup>16</sup>.

Dlatego przez całe swe pracowite życie św. Urszula Ledóchowska dążyła nie tylko do pogłębiania wiary w Boga, ale również do podniesienia kultury wiary i znalezienia jak najbardziej wiarygodnych sposobów jej wyrażania. W gorącej modlitwie prosiła Boga, aby Ten nie pozwolił jej kroczyć własną drogą pełną słabości - obłudy, pychy, próżności, zarozumiałości, ambicji, egoizmu, namiętności, wysokiego mniemania o sobie, tylko drogą pokuty i wyrzeczenia, prowadzącą ku zrozumieniu i akceptacji postawy „służebnicy Pana mego”, polegającej na pokornym przyjmowaniu wszystkiego z rąk Ojca niebieskiego bez względu na to, czy jest to dla człowieka miłe, czy też nie<sup>17</sup>. Akceptowała to, że to duch pokory, którego fundamentem jest uznanie własnej nędzy i niewystarczalności, pozwala ujrzeć wszystko w świetle Prawdy Bożej i miłości – miłości miłosiernej, co wymusza na człowieku bycie dobrym na wzór miłości Chrystusa, a to oznacza szacunek dla innych i życie dla ich szczęścia rozumianego w duchu nauki ewangelicznej i tylko takie szczęście mieć na uwadze<sup>18</sup>. Siostra Urszula pisała więc:

Dobra jest gorliwość i ścisłość w zachowaniu prawa, ale musi ona zawsze iść w parze z dobrocią i wyrozumiałością. Gorliwość ostra, twarda, więcej robi złego niż dobrego. Gorliwość bez miłości i dobroci nie pociąga do Boga, ale od Niego, od religii, od pobożności odstręcza... Również nie wolno mi być twardą, gdy miłość bliźniego domaga się tego, bym dla słusznych powodów odstąpiła od przepisu. Trzeba mi być bardzo ścisłą dla siebie, ale tą ścisłością jeszcze niech kieruje miłość, dobroć bez granic, podobna do dobroci Jezusowej... Dobrocią i miłością najpewniej, najłatwiej, najszybciej, pozyskuje się dusze dla Boga...<sup>19</sup>.

Św. Urszula Ledóchowska działała zawsze w przekonaniu, że pełna pokory, łagodności i miłości pożądana postawa pełnego zawierzenia Bogu budzi w duszy ludzkiej szczególną radość. Radość ta, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Aby Moją radość mieli w sobie w całej pełni” (J 17, 13), jest znakiem Boga odcisniętym na każdym Jego dziele. To ona jako

<sup>15</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 191.

pochodząca od Najwyższego daje człowiekowi pokój w duszy i umyśle oraz cichość serca. Ale w życiu ludzkim pojawia się ona rzadko – najczęściej w olśnieniu modlitewnym lub w chwilach, kiedy człowiek patrzy na dzieło stworzenia. Radość połączona jest wówczas z wewnętrznym szczęściem i światłem wewnętrznym. Jest to ta szczególna chwila – „chwila uroczysta”, kiedy człowiek zyskuje momentalną pewność co do istnienia Boga. Taką Bożą radość, rodzącą *pogodę ducha*, będącą *świętym weselem w Bogu* św. Urszula Ledóchowska uważała za podstawę rozwoju życia duchowego i źródło ocalenia człowieka<sup>20</sup>.

Święta mocno wierzyła w to, że bezgraniczna miłość Jezusa otwiera serca ludzkie na problemy innych, pozwala wyjść poza wąskie granice własnych środowisk, przełamywać bariery pomiędzy życiem zakonnym a świeckim. Miłość Chrystusowa jest bowiem miłością wzorcową - synowską, przyjacielską i braterską. Jest relacją ufności między osobami, a zatem jest szczególnym dialogiem ze Stwórcą i światem. Św. Urszula, w swych działaniach, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Apostołów, nieustannie uczyła się od swego Mistrza, co znaczy być „sługą” i co w rzeczywistości oznacza ewangeliczna, radosna służba bliźniemu. Wezwana do niej czuła się w obowiązku dawać nieustanne świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym i głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Tak więc siostra Urszula za niepodważalną wartość uznawała bycie wdzięcznym i dobrym w rozumieniu życia dla szczęścia innych, co najlepiej ma być uskutecznione przez *wesołą uprzejmość*. Dlatego od siostr ze swego Zgromadzenia wymagała nie tylko ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, odpowiedzialności, solidności, wydajności, pracowitości, ale również otwartości, życzliwości, głębokiej wrażliwości na potrzeby innych i na znaki czasu oraz, co – według niej - nie pozostawało bez znaczenia w pracy apostołskiej, ogromnej pogody ducha. Św. Urszula Ledóchowska za największy akt miłości bliźniego uważała bowiem *stałą słoneczność duszy*, która – według niej – jest najbardziej wiarygodnym świadectwem więzi z Chrystusem opartej na miłości do Niego. Z tej *stałej słoneczności duszy* rodzi się miłość do każdego człowieka jako bliźniego bez względu na jego pochodzenie społeczne, wykształcenie, kolor skóry i wyznanie religijne. Święta Urszula Ledóchowska powtarzała nieustannie, że jej polityką jest miłość poparta czynem, który jest niczym innym, jak umiejętnością czynienia dobra. Dlatego nazywana była apostołką dobroci i radości, bo z przesłaniem Bożej miłości przemierzała świat po to, aby skutecznie dawać świadectwo Ewangelii i w ten sposób czynić go bardziej ludzkim.

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 8.

A zatem życie wartościowe w rozumieniu św. Urszuli Ledóchowskiej to życie w służbie innym, szczególnie dzieciom i młodzieży, postawa otwarcia się na innych i nieustająca wola ich rozumienia. Jak mówił Jan Paweł II w homilii kanonizacyjnej (Rzym 18.05.2003 r.): „To, co zwyczajne, czyniła nadzwyczajnym; codzienne zmieniała w ponadczasowe; to, co przyziemne, czyniła świętym”<sup>21</sup>. Mówiąc o jej posłudze, Ojciec Święty podkreślał fakt, że, św. Urszula Ledóchowska wychowywała swe siostry do umiłowania Boga nade wszystko. Uczyła je dostrzegania znaków czasu, aby jak najlepiej służyć Bogu i bliźnim<sup>22</sup>. Święta świadomie i z pełnym powodzeniem łączyła zatem wiarę w Boga ze sprawami tego świata. Mistyka nie oddalała jej od rzeczywistości, nie odgradzała od otaczającego ją świata, ani nie zamykała na jego problemy. Wręcz przeciwnie, codzienność intensyfikowała te relacje, wzmacniając jeszcze działanie Łaski. Oddając Ewangelię w służbę codzienności, siostra Urszula była pewna tego, że chrześcijanie nie mogą ograniczać się tylko do swych kręgów, tworzyć zamknięte kasty, ale zawsze muszą pozostać gotowi do służby i otwarcia na problemy drugiego człowieka. Dlatego za niezwykle ważne uznała znalezienie wspólnego języka z innymi ludźmi w celu nawiązania dialogu w sprawach fundamentalnych.

A zatem św. Urszula Ledóchowska świadomie nie wybrała życia w izolacji od świata i ludzi. W jej przypadku droga do świętości prowadziła przez nieustannie podejmowany trud życia codziennego. Jej powołaniem - jak podkreślił to w swej homilii Jan Paweł II – było wychowywanie i nauczanie dzieci i młodzieży oraz służba ludziom ubogim, opuszczonym i samotnym. Swą posługę zakonną ściśle łączyła z pracami duszpasterskimi Kościoła<sup>23</sup>. W zależności od sytuacji starała się modyfikować tradycyjne formy życia zakonnego i dostosowywać je do podejmowanych zadań, sytuacji, miejsc i ludzi. A przy tym siostra Urszula zawsze niezachwianie wierzyła w Kościół. Uważała go za wspólnotę wiernych zespolonych działaniem Ducha św. Był to dla niej kościół Chrystusowym zwołany przez Apostołów, posłanych przez Jezusa do wszystkich narodów, aby nieść im Słowo Boże. Wierzyła w Jego świętość, powszechność i apostołskość, w działającą w nim moc Ducha św. i Eucharystię, w duchowe macierzyństwo całej wspólnoty kościoła, umacnianą i odradzaną nieustannie przez wiarę, nadzieję i miłość.

Swą drogę do świętości Urszula, a właściwie Julia Ledóchowska, rozpoczęła od pobytu w klasztorze Sióstr Urszulanek w Krakowie, do którego wstąpiła 18 sierpnia 1886 r., mając 21 lat, niedługo po przyjeździe jej rodziny do Lipnicy Murowanej. Co prawda na początku

---

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Kto trwa w Chrystusie przynosi owoc obfity*. Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej, Rzym – Plac św. Piotra, 18 maja 2003 r. [www.urszula.ovg.org](http://www.urszula.ovg.org)

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Ibidem.

zamierzała wstąpić do sióstr misjonek, do sercanek, ale stało się inaczej. Po latach napisała: „Dostał się pionek nie tam, gdzie chciał, ale gdzie Bóg chciał. Nie ja wybrałam – wybrał Bóg”<sup>24</sup>. Urszulanki zajmowały się kształceniem dziewcząt. Na ziemiach polskich pojawiły stosunkowo późno, bo dopiero w roku 1857. Ze względu na *Kulturkampf* nie mogły pozostać w Wielkopolsce, dlatego przeniosły się do Galicji – do Krakowa i Tarnowa. Szkoła urszulanek krakowskich w swym programie nauczania stawiała na literaturę, historię i języki obce, nauczanie przedmiotów ścisłych pozostawało na poziomie elementarnym. Nauczanie to miało zatem ukierunkowanie na profil humanistyczny. Siostry dbały o to, aby grono nauczycielskie tworzyły osoby stanowiące elitę intelektualną Krakowa. Ważny był dla nich zarówno poziom nauczania, jak i osobowość nauczyciela, a przy czym kładły nacisk na tradycyjne wychowanie w duchu patriotycznym i katolickim. Polskość była w tych programach mocno nobilitowana. Było to bezcenne dla kształtowania się świadomości narodowej uczennic i ich tożsamości.

Św. Urszula Ledóchowska w swej działalności daleko wykroczyła poza mury krakowskiego klasztoru, gdzie w roku 1889 po złożeniu ślubów wieczystych rozpoczęła pracę nauczycielską. W Krakowie mieszkała przez dwadzieścia jeden lat. Wkrótce odkryła swe apostołskie powołanie. Okazało się, że siostra Urszula nie tylko umie uczyć, ale również lubi to robić, dlatego praca z młodzieżą szybko stała się jej powołaniem i pasją. Zaczęła opracowywać własny system pedagogiczny, którego celem było oprócz przekazania wiedzy nauczenie młodego człowieka służby bliźniemu oraz stwarzanie odpowiednich warunków - wewnętrznych (bliskość z Chrystusem) i zewnętrznych (atmosfera szczęścia) - wspomagających jego dojście do Boga<sup>25</sup>. Stopniowo wypracowywała własne metody pedagogiczne.

Budowanie wspólnoty rozpoczęła dość skromnie - od pracy w szkole prowadzonej przez krakowskie urszulanki jako nauczycielka języka francuskiego i opiekunka pensjonarek. W pracę apostołską aktywniej mogła zaangażować się dopiero po roku 1904, kiedy została wybrana przełożoną klasztoru krakowskiego. Powołała wtedy internat dla żeńskiej młodzieży akademickiej studiującej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wyraźniej też sformułowała cele swej pracy pedagogicznej. Działała w przekonaniu, że dzieci i młodzież są chowani tak dla Boga, jak i dla społeczeństwa. Szkoła – według niej - powinna być nie tylko miejscem przekazywania wiedzy i zapewniania wszechstronnego rozwoju jednostkom, ale przede

<sup>24</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 18.

<sup>25</sup> Obszernie program pedagogiczny św. Urszuli Ledóchowskiej w swej pracy omówiła K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002, rozdz. *Założenia i cele wychowania według Urszuli Ledóchowskiej*.



wszystkim stać się wspólnotą wiary w Boga i instrumentem ewangelizacji, uczenia dialogu ze społeczeństwem, pomagania w odnalezieniu sensu życia będącego przecież częścią Bożych planów. A zatem w jej wyobrażeniu taka szkoła miała działać na wzór „małego kościoła”.

Momentem przełomowym w życiu siostry Urszuli okazał się rok 1905 - wybuch rewolucji w Rosji i w Królestwie Kongresowym. Walka o tożsamość narodową – o polskość, o polską szkołę, wolność religijną i polityczną uświadomiły jej, że uczennice z zaboru rosyjskiego, choć kończą szkołę w Krakowie, nie mają żadnych praw w Rosji, ponieważ w tym kraju pozbawione są możliwości wykonywania pracy jako nauczycielki. Dlatego w swych wspomnieniach św. Urszula Ledóchowska tak pisała: „Gdyby mieć szkołę, rosyjski egzamin, rosyjskie gimnazjum w duchu katolicko-polskim”<sup>26</sup>. W roku 1907 spełniło się jej marzenie. W związku ze zmianami w klauzurze na semiklaurę musiała odbyć podróż do Watykanu. Przy okazji spraw prawnych mogła zapoznać ówczesnego papieża Piusa X ze swymi planami pracy w Imperium Rosyjskim. Papież zdecydowanie poparł projekt i wkrótce dał siostrze Urszuli swe błogosławieństwo, co ułatwiło wszelkie starania związane z wyjazdem sióstr do Rosji. Kiedy więc otrzymała zaproszenie od proboszcza św. Katarzyny, najstarszej parafii katolickiej w Petersburgu, niezłomnego ks. Konstantego Budkiewicza do pracy przy jednej z różnego typu szkół działających przy tej parafii, bez żadnego wahania zdecydowała się tam pojechać<sup>27</sup>. Warto przypomnieć, że miejsce to, tak licznie nawiedzane przez Polaków, będące ważnym ośrodkiem polskości w stolicy nad Newą, zostało poświęcone pobytem w latach 50. i 60. XIX w. arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

Tym samym dla św. Urszuli Ledóchowskiej rozpoczął się czas nowych, ważnych doświadczeń, nie tylko związanych z innym ustrojem politycznym i środowiskiem, kulturą, językiem i religią w nowym kraju, ale również z faktem, że życie zakonne musiało być prowadzone w Rosji w konspiracji pod stałym nadzorem policyjnym. W dniu 31 lipca 1907 roku w dzień św. Ignacego siostra Urszula wraz z postulantką, Marią Wieprzak, w świeckich strojach opuściły Kraków i wyjechały do Petersburga, aby tam objąć pieczę nad żeńskim gimnazjum z internatem. To miejsce stało się nową placówką misyjną urszulanek. Początki pracy apostołskiej w Rosji okazały się trudne. „Same w stolicy carów” – tak siostra Urszula pisała w swych wspomnieniach<sup>28</sup>. Siostry nie znały ani języka rosyjskiego, ani miejscowych obyczajów, ale chęć pracy apostołskiej w prawosławnej Rosji była na tyle silna, a sprawa

<sup>26</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 18.

<sup>27</sup> B. Czaplicki, *Ks. Konstanty Budkiewicz (1867-1923), życie i działalność*, Katowice 2004; E. Pawlak-Hejno, *Zbrodnia komunistyczna. Morderstwo księdza Budkiewicza w relacjach świadków, prasie polskiej i poetyckim epitafium Kazimierzy Iłakowiczówny*, [w:] *Sensacje w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red naukowa, K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011, s. 97-110.

<sup>28</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 26.

działań misyjnych na tyle dla nich ważna, że wszystkie niedogodności nie miały dla nich znaczenia. Julia Urszula musiała nauczyć się języka rosyjskiego i w tym języku zdać egzamin państwowy uprawniający ją do nauczania języka francuskiego w rosyjskim gimnazjum. Siostry borykały się z trudnościami dnia codziennego. W szkole uczyło się około 600 uczennic, a w internacie pozostawało 70 pochodzących z bardzo różnych stron Rosji, głównie z rodzin urzędniczych lub inteligenckich. Do wszelkich trudów dochodziła jeszcze bardzo bolesna dla sióstr, zwłaszcza dla siostry Urszuli, niechęć środowiska polskiego. Pojawiły się różne szykany, pomówienia i plotki. Siostry nie poddały się jednak w żadnej, nawet najtrudniejszej sytuacji.

Św. Urszula Ledóchowska, zawsze otwarta na innych, starająca się zrozumieć i zaakcentować inność, wносиła w to środowisko dziwny spokój i nieprzewartą radość wynikającą ze służby Bożej. Nie unikała żadnych, nawet najtrudniejszych zadań. Poza pracą wychowawczą aktywnie włączyła się w życie wspólnotowe miejscowego kościoła, działając nie tylko na rzecz katolików polskich, ale również wiernych innych narodowości, w tym Rosjan, którzy coraz chętniej przechodzili na katolicyzm. Ponieważ w kościele św. Katarzyny kazania głoszone były po polsku, siostra Urszula zaczęła zabiegać o to, aby powstała specjalna kaplica z myślą o katolikach rosyjskich, gdzie w języku rosyjskim miano by głosić kazania i śpiewać. Posunięcia te łączyły się ściśle z jej stosunkiem do języków narodowych. Tak na ten temat pisała we wspomnieniach i w listach: „Chcę wyrobić w dzieciach poczucie sprawiedliwości. Niech cenią własny język ojczysty, ale niech wiedzą, że Rosjanom zostawimy w religii język ojczysty [...]”<sup>29</sup>.

Choć rząd rosyjski wyraził na to zgodę, to jednak nie zrobił tego arcybiskup Wnukowski, metropolita diecezji mohylewskiej. Ponieważ w kościele św. Katarzyny zaczęto wygłaszać kazania po rosyjsku, bał się, i zresztą nie bez podstaw, że Rosjanie zechcą wykorzystać tę sytuację i wprowadzić język rosyjski do polskich kościołów. Spotkał się także z zarzutami ze strony środowisk polskich niezbyt przecież sprzyjających działalności siostry Urszuli. Początkowo odczuwała ona głębokie rozczarowanie. W rozmowach z arcybiskupem śmiało, jak opisała to w swych wspomnieniach, broniła swych racji, przypominając mu *Kulturkampf*. Ale arcybiskup pozostał nieubłagany. W listach do swego rodzeństwa, Marii Teresy i Włodzimierza problem ten nakreśliła szerzej, widząc go nie tyle w kategoriach politycznych, co katolickich, czyli powszechnych: „To właśnie nauka Chrystusa – pisała - powinna zbliżyć oba narody. Rosjanie zaszkadzili nam, ale teraz polscy katolicy czynią im to samo,

<sup>29</sup> List (oryginał po polsku) z kwietnia 1909 roku, z 31.03. 1909 do dr A. Kwaśnickiego, [w:] U. M. Ledóchowska, *Listy 1907-1914*, Warszawa 2007, s. 83.

odpychając ich, jak gdyby Chrystus ustanowił swój kościół jedynie dla Polaków”<sup>30</sup>. W innym miejscu dodawała:

Św. Franciszek Salezy przebiegał góry Sabaudii, by nawrócić choćby tylko kilka dusz, a my oczekujemy, by Rosjanie nawrócili się bez kazań w języku rosyjskim, bez katechizmu w tym języku. [...] Rosjanie mają także prawo kochać swój język i swoją ojczyznę, w każdym narodzie ojczyzna i religia posługują się tym samym językiem. Narzucanie Rosjanom języka polskiego w religii pociąga za sobą albo pozbawienie ich własnej narodowości, albo zrażenie ich do religii. Oburzaliśmy się na to, że prusacy narzucali polskim dzieciom język niemiecki w nauczaniu religii, a przecież oni są tu panami kraju, a my w sercu Rosji, w ich własnej stolicy nie pozwalamy im słuchać kazań w języku rosyjskim<sup>31</sup>.

Niestety w tej sprawie siostra Urszula więcej już nic nie mogła zdziałać. Wkrótce stanęła przed nowymi wyzwaniem i zadaniami. W 25 lutego 1908 roku w Petersburgu została erygowana autonomiczna placówka siostr urszulanek wraz z nowicjatem. W ten sposób powstał samoistny dom zakonny. To tu powoli krystalizowała się duchowość przyszłego Zgromadzenia skupiona wokół zbawczej miłości Jezusa i uczestnicząca w Jego misji przez wychowanie i nauczanie młodzieży, służbę ludziom cierpiącym, opuszczonym, wegetującym na marginesie życia społecznego. Ze względu na panujący w Rosji zakaz działalności zakonów, siostry dalej musiały pozostać w ukryciu.

Wkrótce siostra Urszula nabyła w Terijokach na terenie Finlandii małą willę, w której siostry miały spędzać wakacje. Miejsce to okazało się jednak niezdrowe, więc zakupiła nowy dom położony dalej o 40 wiorst nad Zatoką Fińską. Willę tę nazwała Merentähti – Gwiazda morza. Miejsce to, choć ustronne, wydało jej się przepiękne: „Tu przestrzeń – pisała – morze, światło i spokój”<sup>32</sup>. Choć okolice były dość bezludne, dom położony był aż 33 kilometry od stacji, to tu właśnie Urszula Ledóchowska rozpoczęła organizowanie Domu Wspólnoty wraz z kaplicą oraz żeńskiego 3-klasowego (potem dodano klasę czwartą) gimnazjum z wykładowym językiem rosyjskim. W programie nauczania kładła nacisk na naukę języków obcych. Uczono ich aż cztery - angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Ogromną wagę przywiązywano do konwersacji. Jednocześnie szkoła ta z ducha pozostała polską szkołą. Siostra Urszula była wierna tradycyjnemu wychowaniu patriotycznemu. Swym podopiecznym nie tylko przekazywała wiedzę o polskiej historii i literaturze, ale również uczyła je dumy z polskości i z wkładu Polski w historię i kulturę światową.

Ośrodkiem skupiającym całość życia wspólnoty była kaplica z tabernakulum. Siostra Urszula zadbała o to, aby stałą opiekę miał nad nią ksiądz, dzięki czemu wspólnota miała zapewnioną posługę duszpasterską, codzienną mszę św. i Komunię Świętą. Chciała, aby

<sup>30</sup> List (oryginał po francusku) z 3.2.1909 do Marii Teresy, AGUsjk, [cyt. za:] S. K. Schmidt USJK, op. cit., s. 63.

<sup>31</sup> List (oryginał po francusku) z 15.02.1909 do Włodzimierza i Marii Teresy, AGUsjk, [cyt. za:] K. Schmidt USJK, op. cit. s. 64.

<sup>32</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 32.

siostry nawet na najdalszym odludziu odczuwały ścisłą, duchową i instytucjonalną łączność z Kościołem rzymskokatolickim, ze stolicą apostolską i Ojcem Świętym. Opieka duchowa i jakość posługi duszpasterskiej była dla niej niezwykle istotne, dlatego zwracała na to szczególną uwagę. Uważała, że kaplica z Najświętszym Sakramentem, przykład modlących się przed Nim sióstr – cała atmosfera skupienia i modlitwy oraz bliska obecność *sacrum* najlepiej oddziałuje na ludzi, budząc w nich potrzebę Boga.

Tak więc siostry urszulanki pracowały jednocześnie w Petersburgu oraz w Merentähti. Ale dopiero tu siostra Urszula mogła zacząć tworzyć szkołę według wypracowanych przez siebie wzorców, realizującą określone cele pedagogiczne i działającą na zasadzie wspólnoty wiary i miłości, myślenia według wartości chrześcijańskich, co miało umożliwić młodym dziewczynom integralny rozwój osobowości. Sytuacja sióstr skomplikowała się po roku 1911, kiedy władze państwowe zastrzyły kurs wobec katolików w Rosji. Represje dotknęły także samą siostrę Urszulę, która została oskarżona o szpiegostwo na rzecz Austrii i Watykanu oraz o szerzenie patriotyzmu w gimnazjum św. Katarzyny. Wydarzenia te dość dokładnie zostały opisane w jej wspomnieniach. Wtedy to siostra Urszula zdecydowała się opuścić nieprzyjazny jej Petersburg i osiąść na stałe w Merentähti, aby całkowicie poświęcić się tworzeniu własnej szkoły. Bardzo szybko okazało się, że placówka ta jest czymś więcej niż tylko szkołą, a mianowicie stała się dziełem misyjnym. Przez dydaktykę i pracę wychowawczą z młodymi ludźmi św. Urszula Ledóchowska chciała realizować dzieło pobożności i miłosierdzia. Swych wychowanków uczyła pracy nad sobą, bycia pożytecznym dla społeczeństwa (zasady użyteczności i solidaryzmu społecznego) i bycia człowiekiem (zasady humanizmu). Najważniejszymi wśród stawianych młodym celów były: miłość Boga i ludzi, a z tym ściśle wiązały się takie wartości jak: dobroć, poczucie obowiązku, samodzielność, odwaga, odpowiedzialność, obowiązkowość, wytrwałość i pracowitość, ale również pogoda ducha. Chciała w młodych osobach wykształcić umiejętność analizowania własnych czynów i refleksji nad własnym postępowaniem oraz brania za nie odpowiedzialności. Ten rodzaj dojrzałości daje poczucie siły duchowej i jest źródłem życiowej satysfakcji. A zatem siostra Urszula chciała wychowywać młode pokolenie dla Boga i dla społeczeństwa. W tym tak zaprojektowanym programie działań pedagogicznych wzajemnie się warunkowały i dopełniały: wiara w Boga, polskość i cele społeczne.

W budowaniu wspólnoty, jaką traktowała szkołę, św. Urszula Ledóchowska stawiała na ewangeliczną jedność. Nigdy nie dzieliła ludzi ze względu na ich pochodzenie społeczne, narodowość czy wyznanie religijne. Wkrótce postanowiła nawiązać bliższe stosunki z miejscową ludnością i w tym celu zaczęła się nawet uczyć języka fińskiego. Finowie,

najczęściej protestanci, pozbawieni prawie zupełnie opieki duszpasterskiej, chętnie przychodzili do kaplicy siostr na wspólne modlitwy. Siostra Urszula przetłumaczyła na fiński kilka pieśni religijnych, a także uczyła w tym języku katechizmu. Chciała, aby Finowie mogli wielbić Boga w swym własnym języku. Wielokrotnie podkreślała ich prawo do odrębności narodowej. W ich historii i postawie dostrzegała wyraźne podobieństwo do polskich losów. W ten sposób udało jej się przewyciężyć nieufność mieszkańców i razem z personelem Merentähti stworzyć wspólnotę działającą na wzór „małego kościoła”. Było to dla niej i jej dzieła ewangelizacji niezwykle ważne. „W tym, bądź co bądź, trudnym życiu – jak pisała - na fińskiej pustyni to, co nas trzyma, co nam życie rozjaśnia – to nasza wspólna miłość, to jedność i wzajemne zaufanie”<sup>33</sup>. Tak więc życie na wybrzeżu Zatoki Fińskiej toczyło się powoli, spokojnie, w swoim, wyznaczonym rytmem, dopóki historia nie wkroczyła w nie z całym swym okrucieństwem.

Pobyt w Rosji dla św. Urszuli Ledóchowskiej skończył się latem roku 1914 w chwili wybuchu I wojny światowej. Kłopoty spowodowane wybuchem wojny, strach o los wychowanek i siostr w nieprzyjaznej Rosji dodatkowo pogłębiła wiadomość o śmierci życzliwego siostron Ojca Świętego, Piusa X. Siostry pozostały w Petersburgu i Merentähti, sumiennie wykonując swe obowiązki aż do czerwca 1917 roku. Natomiast siostra Urszula, zmuszona do opuszczenia państwa carów, udała się do Szwecji, do Sztokholmu. Pomimo początkowych trudności, zwłaszcza materialnych i poczucia osamotnienia oraz przymusowej beczynności nie poddała się rozpacz, choć często bliska już była załamaniu, co później sobie wypominała. Dzięki nieustannej modlitwie udało jej się przetrwać ten trudny czas.

Powoli, poszerzając krąg swoich znajomych, weszła do miejscowego środowiska. Zawsze otwarta na innych, pełna pogody ducha szybko znalazła grono przyjaciół, nie tylko wśród miejscowej, dość zróżnicowanej pod względem poglądów Polonii, ale również wśród rodowitych mieszkańców Szwecji. Tu także natychmiast włączyła się w życie i działalność miejscowego kościoła rzymskokatolickiego. Wkrótce dzięki jej staraniom została powołana do istnienia pierwsza w Szwecji Sodalicja Mariańska. Wkrótce siostra Urszula zaczęła uczyć się miejscowego języka – szwedzkiego. Rozpoczęła bowiem starania o założenie szkoły języków obcych dla dziewcząt, co zostało uwieńczone sukcesem. Wkrótce z Södertälje siostry przeniosły się do Djursholmu. Tu zaczęła pracować Szkoła Języków dla dziewcząt pochodzących z zamożnych rodzin, które ze względu na wojnę nie mogły wyjechać za

---

<sup>33</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 67.

granicę, aby tam pobierać nauki. Szkoła ta, pomimo różnych perypetii, całkiem nieźle funkcjonowała i dawała siostram utrzymanie.

Wkrótce siostra Urszula znów stanęła przed nowym wyzwaniem. Pod wpływem namów Michała Łempickiego zaczęła współpracować ze Szwajcarskim Komitetem Generalny Pomocy Ofiarom Wojny, powstałym w roku 1915 w Vevey z inicjatywy Henryka Sienkiewicza i Ignacego Padarewskiego. W ramach prac w Komitecie Sienkiewicza św. Urszula Ledóchowska rozpoczęła objazd po Szwecji, prowadząc akcję propagandową. Wygłaszała liczne odczyty na temat historii i obecnej sytuacji Polski, a potem zamieszczała je w różnych, szwedzkich gazetach. Przy tej okazji zbierała datki na biednych w Polsce. Dzięki tej śmiało zakrojonej akcji odczytowej, a wygłosiła 80 odczytów w sześciu językach – trzech europejskich i trzech skandynawskich, udało jej się przewędrować szmat Skandynawii, obejrzeć różne jej malownicze zakątki, a zwłaszcza te związane z życiem św. Katarzyny i św. Brygidy, poznać najróżniejsze środowiska, w tym także te międzynarodowe, które w wyniku wydarzeń wojennych osiadły w Skandynawii. Szczególnie efektywne dla jej działań patriotycznych okazało się dotarcie do elity intelektualistów i poznanie takich znakomitości jak wybitna pisarka, noblistka Selma Lagerlöf, poeta Verner von Heidenstam oraz Ellen Key. Z tą ostatnią, pomimo różnic światopoglądowych, szczerze się polubiły i całkiem dobrze rozumiały.

Zazwyczaj siostra Urszula wszędzie spotykała się ze zrozumieniem i ciepłym przyjęciem. We wspomnieniach z prawdziwym wzruszeniem opisywała ogromną ofiarność prostych ludzi składających datki na rzecz ofiar wojny na ziemiach polskich. Pracę odczytową prowadziła z ogromnym poświęceniem, nie zważając na pory roku, zmienną pogodę, trudności w podróży i braki w zakwaterowaniu. Liczył się dla niej tylko patriotyczny cel, nigdy własna wygoda. Poczucie służby okazało się ważniejsze niż wszystkie inne sprawy. Udało jej się opracować wydawnictwo zbiorowe pt. *Polonica*, zbierające artykuły znanych autorów, napisane po skandynawsku. Wkrótce zaczęła wydawać pierwsze pismo katolickie po szwedzku - „Promyki Słoneczne” („Solglimtar”). Poważnie myślała o opracowaniu w tym języku żywota św. Stanisława Kostki. A przecież pomimo sukcesów, spotykały ją także różne nieprzyjemności, wciąż podejrzewano ją o polityczne zaangażowanie, o szpiegostwo, o współpracę z wrogimi ośrodkami, o rusofilizm itd. Legacje Niemiec i Austrii zerwały z nią wszelkie kontakty. Święta Urszula Ledóchowska łatwo się jednak nie poddawała i nie zniechęcała do działania.

W roku 1918 na zaproszenie o. Sassena, kamilianina, wyjechała do Danii, aby tam w Ålborgu zorganizować ochronkę dla sierot polskich emigrantów, pochodzących głównie z

rodzin robotniczych. Za nią do Danii pojechały również inne siostry. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Polskie sieroty zyskały własny dom. Tu siostry i ich wychowanków zastał koniec wojny i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Tym samym rozpoczął się nowy etap w działalności zakonnice skupionych wokół siostry Urszuli Ledóchowskiej. Nastąpił dla nich czas powrotu do Ojczyzny, bo „wszak tam zawsze praca nasza będzie potrzebna, bo kraj to biedny, zniszczony, zrujnowany po wojnie straszliwej, która przede wszystkim Polsce przyniosła spustoszenie”<sup>34</sup>. Powrót ten okazał się jednak niełatwy, chociażby ze względu na toczącą się wtedy wojnę polsko-bolszewicką. Ostatecznie siostry wraz z dziećmi znalazły nową przystań w Pniewach koło Poznania<sup>35</sup>. Tu powstał z ogromnym trudem, przy bardzo skromnych środkach finansowych, wszelkich niewygodach ośrodek macierzysty sióstr Zgromadzenia Jezus Serca Konającego oraz Szkoła Gospodarstwa Domowego.

Początki były bardzo trudne. Siostronom pomógł konsul norweski, który chcąc uczynić coś dobrego dla innych, ofiarował im 20 tysięcy koron na zapłacenie za dom w Pniewach, stąd na cześć głównego patrona Norwegii został on nazwany Zakładem św. Olafa. Dnia 8 sierpnia do Pniew przyjechała pierwsza grupa sióstr z dziećmi. Szybko, bo 15 sierpnia 1920 roku, w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i historycznego Cudu nad Wisłą, w ubożuchnej kapliczce, gdzie na ołtarzu ustawiona została figura Serca Jezusowego odbyła się pierwsza msza św. W dniu 3 września została otwarta Szkoła Gospodarstwa Domowego w Zakładzie, a 6 października zgromadzenie zostało poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Ukoronowaniem tych starań była wizyta nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Achillego Rattiego, któremu w Pniewach bardzo się spodobało. Był pełen uznania dla pracy i wytrwałości sióstr. Siostry otrzymały od niego błogosławieństwo na dalsze prace. Rok później poświęcony został kamień węgielny pierwszej kaplicy Serca Jezusowego. Siostry wierzyły, że „ta kaplica będzie pociechą w krzyżach, które życie oddane pracy mozolnej na pewno ze sobą przyniesie”<sup>36</sup>.

Próba powrotu do zakonu urszulanek krakowskich zakończył się niepowodzeniem. Św. Urszula Ledóchowska zrozumiała wtedy, że nadszedł czas wypełnienia woli Bożej - czas utworzenia nowej gałęzi urszulanek. Po długich staraniach w Watykanie dzięki wydajnej pomocy o. Władzia (brata Urszuli), czyli Włodzimierza Ledóchowskiego, generała zakonu jezuitów, Benedykt XV zezwolił na przeniesienie kanonicznej erekcji domu petersburskiego na Pniewy i przekształcenie wspólnoty w nowe zgromadzenie o charakterze apostolskim –

<sup>34</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 143.

<sup>35</sup> S. U. Puczyłowska, *Szkoła Pniewska. Dzieło bł. Urszuli Ledóchowskiej*, Szczecin 1991.

<sup>36</sup> Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam...*, s. 211.

Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego żyjące duchowością urszulańską oraz kontynuujące tradycje pracy wychowawczej i nauczycielskiej, a przy tym nastawione na wdrażanie nowych form ewangelizacji będących odpowiedzią na wyzwania nowych czasów. Tak oto, jak pisze siostra Urszula, dopełniła się wola Boga i powstało Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych potocznie szarymi urszulankami. Teraz siostra Urszula mogła poświęcić się całkowicie dalszym pracom organizacyjnym w swym Zgromadzeniu. To dzięki jej ogromnemu poświęceniu, usilnym staraniom, wyrzeczeniom i licznym podróżom powstały kolejne domy zakonne, nie tylko na terenie ziem polskich, najpierw w Wielkopolsce, potem w Sieradzu, diecezji łódzkiej, Warszawie, na Wileńszczyźnie, Polesiu, Wołyniu, ale również za granicą – we Francji i we Włoszech. Wszystkie te wydarzenia siostra Urszula dokładnie, po kolei omówiła w swych zapiskach. Pisała o chwilach podniosłych, radosnych, ale również o różnych trudnościach i zmartwieniach, ale każde wydarzenie przyjmowała z pokorą. We wszystkim widziała wolę Bożą i całkowicie zawierzała sobie i swe Zgromadzenie Bożej Opatrzności. Temu pozostała wierna do samego końca. Miłość, wytrwałość i intensywność modlitewna w relacjach z Bogiem zawsze były dla niej otuchą i źródłem nadziei na przyszłość. Z modlitwy uczyniła oręż i czyn.

Duchowość urszulańska, docenienie wartości codziennej modlitwy, nieustannego ofiarowania siebie Panu, zakładanie sodalicyj mariańskich, tradycje pracy wychowawczej traktowanej jako uprzywilejowane narzędzie pracy ewangelizacyjnej, formy pomocy najuboższym i najbardziej potrzebującym opieki, poświęcenie dla dzieci, więź duchowa z wychowankami, postulowana stała pogoda ducha, nakierowanie wszelkich działań i myśli na Eucharystię i promowanie duchowości eucharystycznej – wszystkie te działania zostały uwieńczone powołaniem do życia 1 stycznia 1925 roku koła Krucjaty Eucharystycznej. Będąc we Francji św. Urszula zetknęła się z tym ruchem, który został zainicjowany w roku 1914 przez międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Lourdes widzący potrzebę powołania organizacji dla dzieci o profilu eucharystycznym. Po orędziu Benedykta XV wzywającego dzieci do modlitwy o pokój, jezuita o. Bessier w roku 1916 założył wspomnianą Krucjatę Eucharystyczną jako organizację dla dzieci działającą w ramach Apostolstwa Modlitwy. Z Francji stosunkowo szybko ruch ten rozprzestrzenił się na inne kraje europejskie. W roku 1921 papież Benedykt XV zatwierdził Krucjatę Eucharystyczną, a jego następca Pius XI w roku 1922 pobłogosławił „rycerzom eucharystycznym”. Siostra Urszula działała w porozumieniu z o. Bessier’em, po powołaniu organizacji w Polsce, z jej inicjatywy zaczęły



wychodzić w Polsce dwa ważne pisemka „Hostia” i „Orędowniczek Eucharystyczny”. W roku 1927 pieczę nad tą organizacją przejęli Jezuici.

W tej jakże różnej i intensywnej działalności apostołskiej i misyjnej siostry Urszuli, szczególne miejsce zawsze zajmowała szkoła, która, o czym była już mowa, powinna być – według niej - nie tylko placówką edukacyjną, ale również wspólnotą duchową - wiary, miłości, nadziei - scaloną mocą Ducha św. Ucząc i wychowując, święta Urszula Ledóchowska zawsze działała w przekonaniu, że całe ludzkie życie musi być całkowicie nakierowane na Boga, a wtedy zyska ono wyższy sens. Celem nadrzędnym pozostało dla niej zbawienie duszy i temu właśnie całkowicie podporządkowała swój program pedagogiczny.

A zatem, podsumowując te rozważania szkoła - według tych założeń - miała być miejscem nauczania, wychowania oraz narzędziem ewangelizacji. Powinna uczyć budowania dialogu między ludźmi różnych narodowości, języków i wyznań. Tym językiem porozumienia dla siostry Urszuli był język miłości, a jej podstawowym źródłem przekaz nowotestamentowy. Tak więc dobra szkoła powinna wyróżniać się nie tylko wysokim poziomem nauczania, ale również właściwym klimatem religijnym. Szkoła – według projektu św. Urszuli Ledóchowskiej - musi nauczyć młodego człowieka tego, jak przeżywać w duchu Chrystusowym wszelkie trudne, codzienne i niecodzienne sytuacje, aby jego życie zamieniło się w niełatwą drogę ku osiągnięciu świętości. Siostra Urszula w rozumieniu świętości wydaje się nawiązywać do słów św. Hieronima: „Jeśli chcemy, aby zamieszkał w nas Chrystus bądźmy świętymi”, gdyż „zawsze Bóg mieszka w swoich świętych: gdziekolwiek świętość tam jest mieszkanie Boga”<sup>37</sup>. Do świętości człowiek powinien dążyć w dniu swym codziennym. Dobrze to dążenie do świętości tak ważne dla Urszuli Ledóchowskiej wyraziła Zofia Kossak –Szczucka, pisząc, że być świętym dla niej znaczy: „Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie”. Pisała więc, że:

Święty, to już jest po prostu pełny, doskonały katolik. Ideał wyznawcy, jaki stawia przed nami nasza wiara, jest tak trudny i wysoki, że osiągnięcie go staje się jednym ze świętością. Nie każdy święty musi być mistykiem i nosić stygmaty. W niebieskiej glorii chodzi wielu ludzi na pozór zwykłych i codziennych. Każdy z nich był jednak doskonałym katolikiem. A to już wystarczy [podkreśl. od autorki]<sup>38</sup>.

A zatem siostra Urszula w świadomie realizowanym w życiu codziennym katolicyzmie potencjalne źródło świętości. Znaczenie kultu świętych postrzegała w dwóch wymiarach:

<sup>37</sup> Hieronimus, *Tractatus siue Homiliae in Psalmom 76*: „Si uolumus ut Xpistus habitet in nobis, sinus sancti”, [cyt za:] P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach. Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Ołtarz Jezusow*, Warszawa 2003, s. 117.

<sup>38</sup> Z. Kossak, *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 41, s. 2.

wychowawczo-ziemskim i nadprzyrodzonym. Fenomen świętości polegać ma – jej zdaniem - na wyniszczeniu własnej woli po to, aby stać się narzędziem w rękach Boga w celu złożenia ofiary z własnego życia<sup>39</sup>. Męczeństwo może mieć różny charakter, ale zawsze oznacza pójście drogą Jezusa, czyli pełne naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego. Sens świętości można zatem pojąć tylko dzięki bezgranicznej wierze w Boskie Miłosierdzie i Sprawiedliwość, przez zawierzenie, nigdy przez racjonalną myśl czy empirię. Oparciem dla ludzkich czynów powinien stać się Kościół - Matka, kierowany przez Opatrzność, Mistyczne Ciało Chrystusa, zbiorowy wyraz wiary i obecności Boga wśród ludzi.

Dlatego siostra Urszula uczyła młodzież wytrwałości i cierpliwości w trudnej, pełnej udręki i cierpień drodze do zbawienia przez uznanie bezwzględnego posłuszeństwa wobec woli Stwórcy i zawierzenie Mu we wszystkich sprawach. W trudach dnia codziennego człowiek odnajduje Boga i jednocześnie odkrywa głęboką prawdę o Kościele jako depozytariuszu idei Odkupienia. *Ubi stabilitas ibi religiae*. Ta sentencja dobrze oddaje sens posłannictwa Kościoła katolickiego i papieżstwa jako strażnika niewzruszonej stałości wiary: opoki, na której można budować życie własne i narodu. Jego stałość, nieomylność i niezmienność w sprawach wiary – tego siostra Urszula była pewna - przez umiejscowienie ludzkiej egzystencji w wymiarze ewangelicznej eschatologii kieruje uwagę człowieka na Wieczność, a jego egzystencji przywraca poczucie pewności i ciągłości. Bez mądrości Kościoła katolickiego jako wspólnoty wiernych kierowanej przez Opatrzność – człowiek skazany jest ostatecznie zagładę moralną.

Ta pedagogika promowana przez siostrę Urszulę oparta na mądrym połączeniu wiedzy i wiary w Boga, a przy tym na otwartości, pokorze, jak i mądrze rozumianym dyscyplinowaniu przez wychowawców i egzekwowaniu przez nich posłuszeństwa była dla niej wzorcowa. To, że dziecko jest chowane dla Boga, nie oznaczało dla niej przecież skazania go na izolację społeczną. Dziecko musi być chowane także dla społeczeństwa. Przy każdej okazji powtarzała, że wychowanie intelektualne musi iść w parze z wychowaniem religijnym, moralnym oraz społecznym i patriotycznym. Należy wyraźnie podkreślić, że św. Urszula Ledóchowska ceniła wysoko wychowanie patriotyczne, jednocześnie ostro przeciwstawiając się wszelkim ciągotom nacjonalistycznym. W jej projekcie pedagogicznym ważne miejsce zajęła idea pracy ucznia nad sobą, która pozwoliłaby młodemu człowiekowi na wykształcenie uczuć wyższych, ale także na samokontrolę i wykształcenie silnej woli, empatii oraz wrażliwości sumienia. To tłumaczy zapisane w Konstytucji Zgromadzenia wezwanie do

---

<sup>39</sup> Ibidem.

dobra rozumianego jako służba drugiemu człowiekowi. Zawsze, przy różnych okazjach, także w listach i wspomnieniach, podkreślała znaczenie mądrego przyuczania dzieci do pracy w połączeniu z modlitwą. W ten sposób Święta stworzyła wzorzec nauczania pozwalający na integralny rozwój człowieka żyjącego we współczesnym świecie.

Siostra Urszula ogromną wagę przywiązywała do właściwego doboru nauczycieli i wiele od nich wymagała. Trud pedagogiczny uznawała bowiem za apostołstwo, jako uprzywilejowane narzędzie ewangelizacyjne. Podstawą w ocenie pedagogów były dla niej zaufanie i wiara w sensowność trudu wychowawczego oraz osobisty przykład dawany uczniom oraz innym nauczycielom przez wykształcenie w sobie odpowiedniego stosunku do obowiązków szkolnych i mocnej, niczym niezachwianej wiary w Boga. Uczyła nauczycieli tego, że trzeba kochać i szanować swój zawód, doceniać własną pracę oraz umieć czerpać z niej radość. Nauczyciel – według niej – powinien posiadać dużą wiedzę oraz wyróżniać się nienaganną postawą moralną, postawą szacunku i tolerancji wobec innych, dobrocią serca, uprzejmością, otwartością i elastycznością. Obok kompetencji i głębokiej, mądrej religijności, równie ważne były dla niej takie cechy jak stała pogoda ducha, spokój wewnętrzny i optymizm. One mają spowodować to, że szkoła stanie się miejscem przyjaznym młodemu człowiekowi, a przy tym miejscem szczególnego, w jej rozumieniu, dialogu z ludźmi i Bogiem. To tłumaczy, dlaczego siostra Urszula tak wysoko ceniła sobie życzliwy uśmiech, w nim bowiem mieści się całe, promieniujące z człowieka dobro.

Można zatem powiedzieć, że dla św. Urszuli Ledóchowskiej, każda czynność, zarówno ta bardzo ważna, jak i mniej ważna, stawała się rodzajem Bożej służby polegającej na nieustannym ofiarowywaniu się i zawierzaniu wszystkiego Panu, na złączeniu woli człowieka z wolą Boga. Kiedy umierała w Rzymie 29 maja 1939 roku w poniedziałek Zesłania Ducha św. w opinii świętości w chwili jej śmierci zgromadzenie liczyło około 780 siostr w ponad 30 wspólnotach w trzech krajach. „Bł. Urszula starała się ze swego życia zrobić różaniec, a nicią, którą nawlekała swoje dni ziemskiego pielgrzymowania była wola Boża”<sup>40</sup>. I jak pisze dalej – s. Elżbieta Poznańska, „wprowadziła w czyn tajemnice różańca”. Bo, jak sama mówiła, „życie twoje ma być Różańcem wprowadzonym w czyn”<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> S. E. Poznańska, Urszulanka SJK, *Różaniec codzienności bł. Urszuli*, „Niedziela” (edycja toruńska,) 43/2002, [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl) 17.05.12.

<sup>41</sup> Ibidem.